Przedruk

W 154-tą rocznicę
Konstytucji 3-go Maja

§ 1.

3-go Maja obchodzimy rocznicę uchwalenia Konstytucji 1791 roku. Konstytucja 3-go Maja, mimo braku dostatecznego zdecydowania, **była wyrazem dążenia do reform,** była wejściem na drogę zmian postępowych.

W chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa naród zrozumiał, że tylko reformy wewnętrzne i postęp mogą uratować zagrożoną niepodległość.

Przez lata niewoli patrioci polscy widzieli w Konstytucji 3-go Maja dowód, że naród polski jest zdolny do życia, wskazanie, że droga do niepodległości prowadzi przez demokrację. Konstytucja 3-go Maja dodawała całym pokoleniom wiary w siły żywotne narodu, w jego zdolność do dźwignięcia się i wejścia na drogę postępu.

§ 2.

W końcu XVIII w. nad dawną Rzecząpospolitą Polską zawisło groźne niebezpieczeństwo utraty niepodległości. Gdy Polska była rozbita i bezsilna wewnętrznie, obok niej istniały trzy scentralizowane państwa absolutystyczne: Prusy, Austria, Rosja carska. Prusy, wyrosłe na ziemiach słowiańskich, dążąc do bezpośredniego połączenia Prus Wschodnich i Brandenburgii przez zagrabienie polskiego Pomorza, uparcie ponawiały projekty rozbioru Polski.

Państwo polskie znajdowało się w stanie zupełnego upadku, do którego doprowadziły je długie lata rządów magnaterii.

Aparat państwowy znajdował się w stanie rozkładu. Działalność sejmu była sparaliżowana przez zasadę, że głos jednego posła może zerwać obrady. T. zw. „liberum veto" było narzędziem samowoli magnackiej i dworów zagranicznych, przekupujących magnaterię. Władza centralna była słaba i w zupełności zależna od magnatów. Sądy, w rękach zauszników magnackich, były sprzedajne i niesprawiedliwe. Siła zbrojna Polski nie dosięgała nawet ustawowych 24 tys. żołnierzy.

§ 3.

Od magnatów była zależna szlachta, czepiająca się pańskiej klamki. Rzesze szlacheckie, formalnie równouprawnione z magnatami, faktycznie były tylko ich powolnym narzędziem. Szlachta była ciemna i zacofana.

Mieszczanie od 300 lat byli odsunięci od spraw państwowych. Za sprawą magnaterii przeprowadzono szereg ustaw, które podcinały handel i przemysł. Magnateria obawiała się, że jeśli mieszczaństwo byłoby silne, to stałoby się oparciem dla władzy centralnej, która złamałaby samowolę i prywatę magnatów. Dlatego też magnateria tym silniej dążyła do upośledzenia mieszczan i rujnowania miast. Cel ten osiągnęła w pełni.

Mieszczanie nie brali udziału w sejmie, nie mogli sprawować urzędów, nie mogli nabywać ziemi. Resztki samorządu miejskiego były coraz bardziej ograniczane przez magnatów. Upadek handlu i przemysłu doprowadził miasta do ruiny. „Co ulica — to pole, co rynek — to pustki. Miasta składają się z nazwisk i gruzów". — pisał publicysta ówczesny Ks. Jezierski.

Najtragiczniej przedstawiał się **los chłopów.** Chłop był przykuty do gleby. Musiał przez 6 dni w tygodniu odrabiać pańszczyznę (pracować za darmo na pańskiej ziemi). Pan miał nad chłopem pełną władzę (do skazywania na śmierć włącznie). Rezultatem była straszliwa nędza i niedola ludu, jego zupełna ciemnota i bierność. To z kolei spowodowało upadek rolnictwa. Około 2/3 ziemi leżało odłogiem.

Śmiertelne niebezpieczeństwo, wynikające z takiego stanu rzeczy, w pełni rozumieli tylko nieliczni, najświatlejsi i najbardziej postępowi. Rozumieli oni, że tylko przeprowadzenie natychmiastowych reform może uratować niepodległość kraju. Reformy te musiały iść w dwóch kierunkach: wzmocnienia władzy centralnej, wyrwania jej spod wpływu magnatów, dopuszczenia do głosu innych warstw narodu oraz poprawy położenia mieszczan i chłopów.

§ 4.

Niektórzy z pośród magnatów i szlachty uznawali w pewnym stopniu potrzebę zmian w warunkach chłopów. Stanowisko ich było podyktowane własnym wyrachowaniem. Widzieli oni, że chłop pańszczyźniany, ciemny, uginający się pod brzemieniem ciężarów, pracuje mało wydajnie i coraz gorzej. Dlatego dążyli do zmiany pańszczyzny na czynsze i stworzenia dla chłopów pozorów lepszych warunków. Nie chodziło im oczywiście o zasadnicze rozwiązanie sprawy chłopskiej przez uwłaszczenie, czyli danie chłopu na własność ziemi. Niektórzy magnaci na własną rękę znosili pańszczyznę, ale wprowadzali takie wysokie czynsze, że chłopu działo się jeszcze gorzej. Niektórzy magnaci szukali zwiększenia swoich dochodów w przedsiębiorstwach przemysłowych; wchodzili w pewne stosunki z bogatymi mieszczanami, którym gotowi byli przyznać pewne ograniczone prawa.

Ale ogół magnaterii nie chciał słyszeć o żadnych, choćby najskromniejszych reformach. Myśl o reformie ustroju państwa miała w nich zaciekłych i zażartych wrogów, jak dziś reforma rolna, zniszczenie przywilejów kliki i wszechwładzy karteli wywołuje wściekłość i nienawiść obszarników i magnatów finansowych.

Szerokie rzesze szlacheckie działały wedle wskazań udzielnych panów. Szlachta, ślepo przywiązana do starych, tradycyjnych urządzeń, uważała „liberum veto" i niewolę chłopa za „źrenicę wolności szlacheckiej". Ze zgrozą odrzucała wszelką myśl o reformach ustroju politycznego, czy społecznego.

Mieszczaństwo w Polsce było słabe i naogół politycznie mało wyrobione. W przeciwieństwie do Francji i szeregu innych bardziej rozwiniętych krajów, mieszczaństwo polskie nie potrafiło porwać się na przeprowadzenie gruntownych reform, któreby dały mu równouprawnienie polityczne i gospodarcze.

Chłop wynędzniały, ciemny, uginający się pod ciężarem pańszczyzny i podatków, był w tym czasie niemal zupełnie bierny. Nie znajdował również pomocy i porady w mieście wskutek niedorozwoju mieszczaństwa i braku nowoczesnej warstwy robotniczej. Wszystko to musiało się odbić na połowiczności, niezdecydowaniu i ograniczoności wysuwanych projektów reform.

§ 5.

Dopiero w obliczu grożącej katastrofy najbardziej postępowi ludzie spośród mieszczan i szlachty zaczęli przemyśliwać nad koniecznością zmian i naprawy istniejącego stanu. Pierwszy rozbiór Polski 1772 r. był dzwonem, bijącym na trwogę.

Przystąpiono do zreformowania szkół i nauczania. Odtąd, zamiast łaciny i bezkrytycznego uwielbiania złotej wolności szlacheckiej, miano wpajać młodzieży ideały patriotyzmu i zasady obywatelskie.

Zaczęła rozwijać się publicystyka społeczno-gospodarczo-polityczna. Szereg broszur i rozpraw omawiał wpływ położenia chłopów i mieszczan na stan gospodarki kraju, wzywał w imię ratowania niepodległości do naprawy politycznego ustroju Rzeczypospolitej.

Wśród działaczy postępowych na pierwsze miejsce wysuwa się **Stanisław Staszic,** mieszczanin z Piły. Domaga się on zniesienia poddaństwa i pańszczyzny chłopów, żąda równouprawnienia mieszczan ze szlachtą. Wysuwa program reformy ustroju politycznego, zniesienia „liberum veto", podniesienia liczebności armii.

Podobny program wysuwali **Hugo Kołłątaj, Franciszek Jezierski, Józef Wybicki.** Wokół nich grupowało się wszystko, co było w narodzie zdrowe i świadome. Jednakże ogrom sił reakcji tępił ostrość ich stanowiska, osłabiał ich stanowczość, co niejednokrotnie prowadziło do wyrzekania się walki o konsekwentne przeprowadzenie reform.

§ 6.

W tym stanie rzeczy zebrał się w jesieni 1788 r. sejm, który obrady swe zakończył dopiero w r. 1791 i przeszedł do historii pod nazwą Sejmu Czteroletniego.

W sejmie wytworzyły się dwa stronnictwa. Stronnictwo Patriotyczne grupowało zwolenników reform. Współpracowali z nim ściśle Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic, oraz Tadeusz Kościuszko, sławny już wtedy bohater walk o wolność Ameryki.

Przeciwko stronnictwu reform złączyły się wszystkie ciemne siły reakcji magnackiej. Magnaci wiedzieli, że Polska zreformowana przestanie być ich folwarkiem. Na czele reakcji stanęli hetman Branicki — kat patriotycznych odruchów społeczeństwa, Szczęsny Potocki — pan krociowej fortuny na Ukrainie, wreszcie Kazimierz Nestor Sapieha — magnat, trzęsący Białorusią i Litwą. Byli to przodkowie naszych „żubrów kresowych", najgorliwszych stronników dyktatury sanacyjnej przed r. 1939, a dziś zbankrutowanej kliki emigracyjno-londyńskiej.

Aby poruszyć masy ciemnej szlachty przeciw reformom, magnateria użyła „straszaka chłopskiego". Stronnictwo Patriotyczne wysuwało bardzo skromny program w sprawie chłopskiej, proponując oczynszowanie zamiast pańszczyzny. Mimo to magnaci zaczęli udawadniać szlachcie, że Stronnictwo Patriotyczne wysuwa program „rewolucyjny", dążący do równouprawnienia chłopów i mieszczan, oraz do zniesienia „złotej wolności" szlacheckiej. Ciemne masy szlachty, przerażone możliwością utraty przywilejów, burzyły się przeciw reformom.

Tym nie mniej dzięki niespożytej energii i wytężonej działalności **Stronnictwo Patriotyczne potrafiło przeprowadzić niektóre reformy.** Postanowiono zwiększyć liczebność wojska do 100 tysięcy, uchwalono nowe podatki, które płacić miała również szlachta.

Najważniejszą z reform była ustawa o miastach. W listopadzie 1789 r. odbył się w Warszawie zjazd delegatów miast królewskich z całej Polski. **Przedstawiciele mieszczaństwa w petycji złożonej królowi domagali się przywrócenia dawnych praw.**

Po długich rozprawach w sejmie 21 kwietnia 1791 r. uchwalono wreszcie **„prawo o miastach".** Mieszczanie miast królewskich otrzymali nietykalność osobistą, dostęp do urzędów, prawo nabywania ziemi i szeroki samorząd. Otrzymali również prawo udziału w sejmie, ale tylko z głosem doradczym. Ustawa o miastach była, pomimo połowiczności, pierwszym prawem, wprowadzającym postępowe zmiany do organizacji ówczesnego społeczeństwa polskiego. Miała ona znaczny wpływ na rozbudzenie zainteresowania mieszczan dla spraw narodowych.

§ 7.

Równocześnie Stronnictwo Patriotyczne opracowało projekt nowej konstytucji. Na dzień 3-go Maja wyznaczono głosowanie nad Konstytucją.

Członkowie Stronnictwa Patriotycznego wiedzieli, że mają w sejmie większość. Wiedzieli jednak również, że opozycja reakcyjna zrobi wszystko, by do uchwalenia Konstytucji nie dopuścić. Dowiedziano się, że hetman Branicki—poprzednik Składkowskich i Sosnkowskich — zwerbował watahę rębajłów, którzy siłą mieli rozpędzić sejm. Było poza tym pewne, że jak zwykle w takich wypadkach pyskacze reakcyjni długimi mowami zechcą zahamować bieg obrad.

Aby do tego nie dopuścić, Stronnictwo Patriotyczne postanowiło zmobilizować mieszczan i obsadzić nimi galerię. Tak więc przy uchwaleniu konstytucji **mieli być obecni i wpływać swą postawą na obrady nie tylko przedstawiciele szlachty, lecz i ludu warszawskiego.**

Ranek 3-go Maja 1791 r. zastał Warszawę w stanie gorączkowego oczekiwania. Tłumy ludu dążyły do zamku, by nie dopuścić do wybryków pachołków magnaterii, pierwowzoru dzisiejszych bojówkarzy reakcyjnych.

Przed zamkiem ustawiono oddziały piechoty i kawalerii oraz baterie dział. Zebrane tłumy owacyjnie witały najbardziej znanych i zasłużonych twórców reformy.

Pomimo wściekłych wrzasków Branickiego i jego wspólników projekt Konstytucji został odczytany. Po krótkiej dyskusji, wśród nieopisanego podniecenia i entuzjazmu posłów i galerii, **projekt został przegłosowany i przez większość posłów przyjęty.** Dzień zakończył uroczysty pochód do Katedry św. Jana. Rozradowane tłumy niosły na rękach przywódców Stronnictwa Patriotycznego.

§ 8.

Konstytucja 3-go Maja reformowała ustrój polityczny państwa, kładła tamę nieograniczonej samowoli magnatów. Zniesiono „liberum veto", czyli prawo zerwania sejmu przez sprzeciw jednego choćby posła. Odtąd ustawy miały być uchwalane większością głosów. Ministrowie mieli być usuwalni i odpowiedzialni za sprawowanie swego urzędu przed sejmem. Zniesiono wolny wybór króla, z którego korzystali tylko magnaci dla szerzenia zamieszania i dla korzyści osobistych.

W ten sposób **Konstytucja 3-go Maja wydzierała magnatom ich bezwzględną przewagę** w państwie **i wzmacniała władzę centralną,** usuwając jedną z przyczyn słabości Polski. Nie przyznano jednak praw politycznych mieszczanom ani chłopom.

Zmianom w ustroju politycznym Polski nie towarzyszyły **prawie żadne reformy społeczne.** Mie-

szczanom, ale tylko miast królewskich, potwierdzono poprzednią ustawę o miastach. Natomiast chłopi w Konstytucji 3-go Maja uzyskiwali jedynie obietnicę „opieki prawa i rządu".

Konstytucja 3-go Maja była pierwszym zasadniczym dokumentem państwowym, w którym zabrzmiały słowa „o ludzie rolniczym, który najliczniejszą stanowi ludność, a zatym najdzielniejszą kraju siłę." Praktycznych zmian to jednak nie przyniosło, gdyż Konstytucja 3-go Maja nie zniosła niewoli chłopa i nie dawała mu ziemi.

Chwiejność i brak konsekwencji w dziele reform Konstytucji 3-go Maja były wynikiem słabości grup postępowych i siły reakcji magnacko - szlacheckiej. Ominięciem praktycznego rozwiązania sprawy chłopskiej twórcy Konstytucji chcieli ugłaskać reakcję, a zwłaszcza pozyskać dla Konstytucji szerokie rzesze szlacheckie. Stało się jednak inaczej.

§ 9.

Polityka ustępstw wobec reakcji magnacko-szlacheckiej miała nieraz w przyszłości fatalnie zaważyć na losach walki o niepodległość. **Wskutek swej połowiczności i niezdecydowania Konstytucja 3-go Maja nie potrafiła złamać magnaterii i nie zmobilizowała dla swojej obrony szerokich rzesz ludu polskiego.**

Brak konsekwencji w przeprowadzeniu reform stał się główną przyczyną upadku dzieła Sejmu Czteroletniego.

Rzecz jasna, magnateria podrażniona przez Konstytucję 3-go Maja, nie dała za wygraną. Magnaci przeprowadzili gwałtowną agitację wśród mas szlacheckich, przedstawiając ustawę 3-go Maja jako zamach na zasadnicze, ,,przyrodzone" prawa szlachty do bezwzględnej przewagi w państwie, jako zgubę Polski i narodu.

Równocześnie cichaczem **zaczęli magnaci kołatać o pomoc do dworów zagranicznych.** Były one zaniepokojone możliwością wzmocnienia Polski i utraty swych wpływów, wywieranych przy pomocy magnatów, a nade wszystko lękały się stworzenia drugiego po Francji ogniska demokracji w Europie środkowej. Prusy ani na chwilę nie porzuciły projektów drugiego rozbioru Polski. Katarzynie II Konstytucja 3-go Maja wydała się iskrą, niebezpieczną również dla despotyzmu carskiego.

Przywódcy magnatów: Branicki, Rzewuski i Potocki założyli w Targowicy związek dla obalenia Konstytucji 3-go Maja. Kierując się własnym interesem grupowym, zwrócili się o pomoc zbrojną do Katarzyny II, która jej magnatom pośpiesznie udzieliła. Wojsko Polskie stawiło wprawdzie targowiczanom i wojskom carskim bohatersko opór i odniosło szereg zwycięstw, lecz nie mogło powstrzymać ich posuwania się naprzód. Wśród oficerów i dowódców nie brakło zdrajców z łona reakcji. Wreszcie król przystąpił do ,,Targowicy".

W ten sposób Konstytucja 3-go Maja, pierwsza próba reform i ratowania niepodległości, została obalona. Rządy objęła magnateria targowicka, a wkrótce nastąpił drugi rozbiór Polski.

Magnateria, jak dziś reakcja londyńska, wolała jawnie działać na szkodę Polski, niż podporządkować się woli narodu.

Słabością Konstytucji 3-go Maja była —nawet jak na ówczesne stosunki jej połowiczność: pozostawienie pańszczyzny, ustępstwa wobec reakcji magnacko-szlacheckiej.

Mimo to Konstytucja 3-go Maja posiada w dziejach Polski doniosłe znaczenie, jako próba wprowadzenia określonych zmian w duchu postępowym.

Twórcom Konstytucji 3-go Maja przyświecało przekonanie, że **sprawa niepodległości Polski jest nieodłączna od sprawy reform i postępu.** Najlepsi przedstawiciele obozu patriotycznego rozumieli, że tylko taka Polska będzie trwale niepodległa, w której każdy będzie pełnoprawnym obywatelem, współodpowiedzialnym za losy państwa.

To jest testament Konstytucji 3-go Maja.

Błędy twórców konstytucji, ich niezdecydowanie, ustępstwa na rzecz reakcji są dla nas nauką i ostrzeżeniem.

I dziś mamy do zwalczenia ciemne siły reakcji, nowoczesną Targowicę sanacyjno-endecką. Ale dziś naród polski nauczony doświadczeniem kroczy zdecydowanie drogą reform pod przewodem **KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ I RZĄDU TYMCZASOWEGO**, nieustępliwie zwalczających wszelkie zakusy reakcji.

Reakcja legnie pod uderzeniami postępu jak zmurszały pień. A **nowa Polska ziści najśmielsze sny wielkich twórców ustawy 3-go Maja.**